

Artyści wspominają aktora Kazimierza Mazura. "Był człowiekiem twardo stającym po ziemi"

Anna Biłska 7 września 2022, 20:04



Dodaj komentarz: Udostępnij:

Wiadomość o śmierci aktora Kazimierza Mazura wstrząsnęła środowiskiem artystycznym w regionie. Artysta odszedł we wtorek, 6 września w wieku 74 lat. Tak wspominają Go przyjaciele z Kielc, których miał wielu.

REKLAMA

AD

Internet 49⁹⁹ zł/mies. z robotą w weekend!
450 Mb/s bez okresu zobowiązania!

Tylko w weekend!

vectra

SPRAWDŹ



Nie żyje aktor Kazimierz Mazur, mąż Katarzyny Gärtner. Mieszkał pod Końskimi

We wtorek, 6 września zmarł aktor filmowy i teatralny Kazimierz Mazur. Miał 74 lata. Przez ostatnie lata mieszkał wraz z żoną, kompozytorką Katarzyną Gärtner w Komaszycach w powiecie koneckim.

Redakcja Polska Press

Kazimierza Mazura pożegnała między innymi ekipa serialu "Barwy szczęścia", w którym występował. Taki wpis zamieszczono na stronie serialu:

Odszedł człowiek nie do zastąpienia, który każdego dnia robił na nas wrażenie swoim talentem, niezwykłym profesjonalizmem, serdecznością, optymizmem i niezapomnianym poczuciem humoru. Dziękujemy Ci za wszystkie przepiękne chwile i dobroć, którą obdarzyłeś swojego Tomasza. Nigdy Cię nie zapomnimy.

Tak aktora wspomina Adam Kowalewski, artysta plastyk z Kielc:

Spojrzał mi w oczy i ze spokojem powiedział: – UMRE! – Nie odpowiedziałem, bo niby co miałbym powiedzieć, o nic nie zapytałem, nie mogłem... Poczuję jakby ktoś dotknął mojego serca sołem lodu i coraz bardziej naciskał... Ledwo powstrzymałem łzy. Wszystko co mógłbym powiedzieć w tamtej chwili wydało mi się nie istotne, nie na miejscu – milczałem – a On chyba właśnie tego oczekiwał. Potem, jak zwykle ja piłem piwo, a On herbatę bo musiał jeszcze usiąść za „kierownik” i gadaliśmy – jak zwykle – o tym, i o owym. Był przełom czerwca i lipca. Mieliśmy plany..., ale już TO było widać. Było widać od kilku miesięcy, ale tym razem nieodwołalnie... Ostatni kontakt 25 lipca o 21.04...

Dzisiaj przed wyjściem z domu włożyłem, zupełnie bezwiednie, czarny t-shirt (pierwszy raz od bardzo dawna), a w drodze do centrum nie mogłem przestać o Nim myśleć. Kilkadziesiąt minut później telefon od Przyjaciela – KAZIO MAZUR NIE ŻYJE!

Osobście znaleźliśmy się z Kaziem jakieś ćwierć wieku, ale świadomość Jego istnienia mam od pierwszego seansu „Nocy i dni” (1975). Byłem w kinie z Mamą – Ach Tomaszek! – zachwycała się przez lata. Bawiły ją – po męsku dowcipne – życzenia, z którymi zawsze dzwonił w wigilijny poranek.

– Jaki był? – Lubiany, na ogół uśmiechnięty i życzliwy. Z radością w kieleckiej „Plejadzie” podpisywał dziewczynom co tam miały. Potrafił też się wq...ć. Rzucił wtedy „urwałami” z werwą, pasją i ogromnym talentem. Zazdrościłem Mu tej umiejętności. Wywarczał, wypasowiwał i za kilka chwil znów był tym samym miłym i dowcipnym facetem.

Miał duży dystans do siebie i swojego zawodu: – Spójrz na mnie – mawiał – z moim wyglądem mogę już tylko grać bandytów albo pijaków. Rzeczywiście Kazio nie był wielkim aktorem (w potocznym tego wyrażenia rozumieniu), może dlatego, że nie zaproponowano Mu roli, która pozwoliłaby się wykazać. Niemniej Jego aktorstwo było zawodowe i rzetelne – był, jak muzyk sesyjny – trochę anonimowy, ale potrafiący zagrać wszystko. W przedpisowskiej „Jedynce” Polskiego Radia w każdą niedzielę ok. godz. 17 była emitowana baśń dla dzieci. To był dla mnie żelazny punkt dnia – najczęściej z głosem Kazia w jednej z głównych ról. Znakomicie się w tym odnajdywał.

Na temat aktorstwa i kolegów po fachu miał wiele ciekawych i najczęściej ciepłych opinii. Cenił i lubił Andrzeja Grabowskiego odtwórcę Ferdka Kiepskiego w serialu „Świat wg Kiepskich”. Był dumny ze swojego syna także Kazimierza, i także aktora – co nie przeszkadzało Mu pochrapywać podczas spektaklu z Juniorem w głównej roli.

Był człowiekiem twardo stającym po ziemi, świetnym organizatorem i impresario ukochanej żony Kasi Gärtner. Lubiał Kielce, lubił spotkania z naszą ferajną, uczestnictwo w tych oficjalnych, i tych całkowicie prywatnych „garażowych” zmaganiach.

Mało kto wie, że poza aktorstwem, zajmował się również innymi dziedzinami sztuki. Malował na szkle i obdarowywał przyjaciół swoimi wytworami. Już zupełnie mało kto wie, że był wykwalifikowanym różdżkarzem – tak miał też takie zdolności! I zawsze nosił ze sobą wahadełko! Wodne ciekły się przed Nim nie ukryły.

Mam wiele, bardzo wiele wspomnień, ale są jeszcze chaotyczne, nieuporządkowane. Jeszcze nie wiem, które okażą się ważne, a które mniej istotne, a może tych ostatnich nie będzie – czas pokarze...

Był zwyczajnym, najzwyczajniejszym człowiekiem co jest cechą ludzi wybitnych i wielkich artystów. Dla mnie po prostu był bardzo bliskim Kolegą. Takiego Go zapamiętam...

REKLAMA

Poruszającym wpisem pożegnał się z tatą Kazimierz Mazur, również aktor:

Dzisiaj odszedł mój największy Przyjaciel, Tata, wybitny Aktor, Kochany Człowiek. Kazimierz Mazur. Przemierzaliśmy razem Noce i Dnie. Dobranoc, Mój Kochany, tym pięknym wierszem pożegnał się z nami, posłuchajcie... Dobranoc Mój Książę

Kazimierza Mazura wspominał też reżyser z Kielc Konrad Łęcki:

Świetny aktor i człowiek, prywatnie ojciec mojego przyjaciela... Żal wielki...

Aktora pożegnała również oficjalnie gmina Gowarczów, w której mieszkał w ostatnich latach:

W imieniu mieszkańców gminy wyrazi głębokiego współczucia rodzinie składał Wójt Stanisław Pacocha. Z wielkim smutkiem przyjęliśmy tę wiadomość, odszedł człowiek wielu talentów tak bardzo ludzki w tym co robił, to wielka strata dla środowiska aktorskiego jak również dla nas.

kazik_mazur
Original audio

Wyświetl profil